MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISA

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 1. Warszawa 1 stycznia 1930 r. Rok VI.

Rok ubiegły

Komu się spieszy, ten szybko idzie naprzód i nie ogląda się. W Polsce wszystkim powinno się spieszyć: tyle mamy przecież do odrobienia zaległości z czasów niewoli. To też każdy rok nowy powinniśmy „biegiem" zaczynać i „biegiem" kończyć.

Przed startem do nowego biegu pozwólmy sobie na wyjątek i zatrzymajmy się na krótko, by przyjrzeć się rezultatom osiągniętym w roku minionym.

W całokształcie rozwoju życia państwowego sprawa zabezpieczenia granic ogromnie posunęła się naprzód w ciągu r. 1929. Śmiało rzec można, że dopiero wciągu ostatniego roku zachodnia i południowa granica państwowa doczekała się należnego jej szacunku, tak od swoich, jak i od obcych. Młoda wiekiem, ale bogata doświadczeniem, Straż Graniczna, dowodzona przez swego komendanta pułkownika Jur - Gorzechowskiego, stała się naprawdę żywym, nieprzebytym murem. Świadczą o tem osiągnięte przez Straż Graniczną wyniki w walce z przemytnictwem, świadczą liczne, niestety, ofiary kul strażniczych, — zabici i ranni, którzy nie chcieli uszanować polskiej granicy państwowej.

Rok 1929 w życiu Straży Granicznej to okres czasu, w którym skonkretyzowane i sprecyzowane zostały zadania Straży, i w którym wykończona została oragnizacja Straży Granicznej w swych częściach istotnych.

Zgodnie z założeniem postawionem przez Pana Komendanta w chwili obejmowania dowództwa, cała ta wielka praca dokonana została przy zachowaniu jak największej życzliwości dla potrzeb granicy i ogółu jej stróżów. To też podniesienie stanu bezpieczeństwa granicy zeszło się z zapewnieniem wszystkim oficerom i szeregowym warunków spokojnej pracy i daniem im pewności, że każdy strażnik uczciwie pełniący swe obowiązki zawsze może liczyć na opiekę i życzliwe poparcie władz przełożonych.

Przypomnijmy sobie najważniejsze zarządzenia, wydane i wprowadzone w życie w ciągu 1929 r. Naprzód sprawy organizacyjne: ogłoszone zostały i weszły w życie przepisy dyscyplinarne dla szeregowych i przepisy o sądach honorowych dla oficerów. Unormowane zostały sprawy tak żywotne dla wszystkich oficerów i szeregowych, jak sprawy urlopów i zawierania małżeństw. Przygotowane zostały przepisy o starszeństwie, awansach i wykazach stanu służby. Wielki krok naprzód zrobiony został w zakresie wyszkolenia Straży Granicznej,i to tak w Centr, Szkole Straży Granicznej, jak i w pracy doszkoleniowej na granicy. Sprawy umundurowania i uzbrojenia zostały uporządkowane i na nowo opracowane. W sprawach dotyczących wewnętrznych stosunków służbowych, w szczególności zaś w sprawach osobowych, wydany został szereg przepisów szczegółowych.

Z zakresu administracji ujęta została w jednolitą instrukcję gospodarka materjałowa. Ustalony został i uproszczony sposób postępowania przy przenoszeniu w stan spoczynku. Cała granica zaopatrzona została w apteczki podręczne.

Specjalne kursy posunęły naprzód przygotowanie Straży Granicznej do walki z przemytnictwem. Do zwalczania przemytnictwa w głębi kraju utworzony został osobny inspektorat okręgowy. Ustalony został także plan zaopatrywania Straży w psy graniczne, odpowiednio tresowane.

Ujęta została w ścisłe przepisy sprawa należenia oficerów i szeregowych Straży Granicznej do związków i stowarzyszeń i udział Straży w pracach przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Straż Graniczna bierze w r. 1929 chlubny udział w marszach Sulejówek — Belweder i Szlakiem kadrówki, tudzież w biegu dookoła granic.

Bujnie zakwitło, popierane przez władze służbowe życie kulturalno - oświatowe: wzdłuż całego pogranicza Straż Graniczna urządza obchody świąt państwowych, akademje i t. p. Liczne przedstawienia amatorskie przez Straż urządzane propagują słowo i kulturę polską wśród mieszanej i na obce wpływy narażonej ludności pogranicza.

Zanotować się w końcu godzi ugruntowanie się w Straży ducha spółdzielczości: Kasa Wzajemnej Pomocy Straży Granicznej liczyła z końcem 1929 r. ok. 4.300 członków, t. j. 4/5 całego stanu liczebnego, i posiadała trzysta kilkadziesiąt tysięcy złotych własnego kapitału.

Rozproszone dotąd wysiłki z zakresu samopomocy zostały w ciągu ostatniego roku skupione w jedno wspólne ognisko: z inicjatywy naczelnej władzy służbowej utworzone zostało jedno wielkie stowarzyszenie p. n. „Samopomoc Straży Granicznej", do którego zgłosiły przystąpienie istniejące dotąd osobno zrzeszenia mniejsze.

Taki ogrom pracy dokonany został w ciągu jednego roku.

Z dobremi wróżbami zaczynamy rok nowy, 1930.

ŻYCZENIA KS. BISKUPA BANDURSKIEGO DLA STRAŻY GRANICZNEJ.

Ksiądz Biskup Władysław Bandurski nadesłał do rąk Pana Komendanta Straży Granicznej następujące życzenia:

„Oficerom i szeregowym Straży Granicznej dziękuję uprzejmie za pamięć i przesyłam najlepsze życzenia Świąteczne i Noworoczne: wesela i radości w wytrwałej służbie dla dobra Państwa Polskiego".

WŁADYSŁAW BANDURSKI, Biskup.

Wilno, 25 XII.1929 — 1.1.1930.

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Zewnętrzne oznaki dyscypliny

Że dyscyplina, karność jest konieczną w Straży Granicznej, — tego nikt nie będzie kwestjonował, gdyż karność stanowi podstawowy warunek utrzymania porządku, zapewnienia sprawności w pełnieniu służby, poszanowania prawa i przepisów, wreszcie wykonania każdego rozkazu. Owa karność ma być przedewszystkiem rozumna i świadoma, to znaczy, że powinna wynikać nie ze strachu przed karą, lecz z prostego zrozumienia, że dobro sprawy, dobro służby, interes państwa wymaga ode mnie posłuszeństwa względem moich przełożonych, ich woli i względem obowiązujących przepisów, praw.

Samo uznanie potrzeby karności nie robi jeszcze strażnika karnym; musi on czynem, w codziennem swem życiu swojem i postępowaniem wykazywać dyscyplinę.

Trzeba tu zaznaczyć, iż nie tylko w służbie i nie tylko wobec przełożonych jesteśmy obowiązani być karnymi, — że stopień naszej karności ujawnia się również dobitnie w całem naszem zachowaniu się pozasłużbowem, szczególnie w miejscach publicznych, w naszych stosunkach do ludności i w naszem życiu obywatelskiem. Bo czyż można wierzyć niezachwianie w prawdziwą dyscyplinę strażnika, który, naprzykład, stale się upija albo nie stosuje się do przepisów obowiązujących wszystkich mieszkańców, albo ordynarnie zachowuje się na ulicy czy w kinie.

Strażnik przeniknięty duchem prawdziwej karności zachowa się wszędzie i wobec każdego w sposób właściwy, stwierdzający, że umie nosić z godnością mundur żołnierza Straży Granicznej. Wcale go nie będzie krępowało takie zachowanie się, — odwrotnie, sprawi mu ono prawdziwe zadowolenie, dumę, pewność siebie, a w ludziach zbudzi szacunek, uznanie i poważanie.

Już w ubiorze twym, w tak zwanym zewnętrznym wyglądzie, powinna się przejawiać karność. Człowiek porządny lubi czystość — więc mundur i obuwie masz codziennie czyścić z plam i kurzu.

Jeżeli szacunek do starszych, rodziców, albo do miejsc ogólnie szanowanych objawiasz przez

zdjęcie czapki, czy w inny sposób, to tenże szacunek dla przełożonych, jako przedstawicieli woli, której jesteś podporządkowany, musisz okazać przez postawę bez zarzutu, salutowanie przepisowe, a nie byle jakie. Tę zewnętrzną oznakę dyscypliny strażnik poważny i rzeczywiście karny rozumnie, nie zaś dopiero pod przymusem, będzie w jednakowym stopniu przejawiał w stosunku do surowych i łagodnych przełożonych. Przecie, jako porządny i uświadomiony strażnik, nie potrzebujesz koniecznie przymusu, — potrafisz i dobrowolnie wykazać swą karność.

Jeśli twoja karność opieraćby się miała tylko na obawie przed karą, jeślibyś obowiązki swe spełniać miał jedynie pod naciskiem kontroli, — twoja służba nie przedstawiałaby żadnej wartości, lub wartość tylko bardzo małą. Przeciwnie — cenną i pożyteczną będzie twoja praca wykonana w poczuciu obowiązku w zrozumieniu twych zadań, do których jesteś powołany i których wierne wykonanie poprzysiągłeś. W tym duchu pojęta karność każe ci zawsze wykonać otrzymany rozkaz według najlepszej wiedzy i woli, wskaże ci zawsze drogę najprędzej prowadzącą do celu.

Według zewnętrznych oznak dyscypliny ocenia nas ogół obywateli państwa. Starajmyż się, by ta ocena wypadła jak najlepiej.

Strażnica

(wiersz poświęcony otwarciu 2-giej „Strażnicy", 15 Inspektoratu STRAŻY GRANICZNEJ w Lipinach)

Tam gdzie ziemi polskiej kraniec,
Gdzie tkwi strażnik na granicy,
Serca nasze wznoszą s z a n i e c
Wznoszą zręby tej STRAŻNICY...
Tam... mur stanął z naszych ciał,
Tu... z serc naszych rośnie wał.

Bo gdy wojny groźne tony
Wraże hordy na nas rzucą,
To ze STRAŻNIC serca dzwony
Zapęd wroga wnet ukrócą. —
Nie zwycięży armat huk,
Lecz serc naszych zgodny stuk.

Więc s t r a ż n i c y, wy, z granicy,
Gdy skończycie patrol, czaty,
Pośpieszajcie do STRAŻNICY,
Jak do miłej własnej chaty. —
Tu zbędziecie się swych trosk,
Serca zmiękną wam jak wosk.

A gdy dusza się rozchmurzy
Srogi ciężar z serca spadnie,
Wtedy znowu mały, duży
Na placówkę ruszaj składnie.
Bądźmy w służbie nakształt l w ó w
My, GRANICZNEJ STRAŻY h u f!

Muszkiet.

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Z naszych kresów północno-wschodnich

II.

GRODNO — AUGUSTÓW.

Niewielka jest odległość Grajewa od Augustowa (czterdzieści kilka kilometrów) — komunikacja wszak fatalna: można dostać się albo szosą przez Rajgród albo koleją przez Grodno. Rozkład pociągów jednak pozostawia wiele do życzenia. Do Grodna można z Warszawy jechać pośpiesznym — stamtąd jednak w stronę Suwałk jedynie osobowym.

Nie należy jednak przejechać przez Grodno, nie zatrzymawszy się choćby tylko na parę godzin, aby pobieżnie bodaj zwiedzić ten niegdyś królewski gród.

Ładna, ocieniona rozłożystemi drzewami ulica Orzeszkowej wiedzie środkiem miasta: przy niej parterowy dworek znakomitej autorki, która tam, nad Niemnem tworzyła swego„ Meira Ezofowicza"— w domu tym obecnie mieści się szkoła.

Na wysokim brzegu Niemna, oddzielone parowem, widnieją 2 zamki, których dzieje obfitują w ciekawe karty.

Początki „Horodna" toną w mroku... Już w 12-ym wieku jest ten gród stolicą książąt udzielnych. Stryjkowski powiada, że w roku 1185 piorun spalił wiele cerkwi murowanych. Po strasznej porażce ks. Jerzego Hlebowicza rozgościli się tu Tatarzy Batyja. Mendog wcielił Grodno do Litwy. Dla walki z panoszącym się coraz bardziej zakonem krzyżackim powstaje twierdza, głośna ze swej warowności. Według źródeł pruskich komturowie z Kalgi wnieść mieli na przeciwnym brzegu Niemna nawprost Grodna, swą twierdzę, po której jednak śladu nie pozostało.

Na zamku grodzieńskim dn. 4 marca 1484 r. oddał ducha św. Kazimierz. Stefan Batory w czasie odbudowy tej starożytnej siedziby zmarł nagle w domu przy rynku obok Fary.

Nowy zamek wzniesiony za Augusta II; w nim

odbył się sejm drugiego rozbioru... Budowlę tę przerobiono później na szpital.

Ostatnie momenty wielkości Grodna przypadają na epokę pierwszego generalnego sejmu, odbytego w 1678 r. pod laską ks. Sapiehy oraz na rządy Tyzenhausa. Po tym śmiałym reformatorze wielkiego przemysłu pozostały liczne pamiątki. Horodnica, przezeń założona, budynek teatralny, piękny w stylu klasycznym, oraz klasztor podominikański. Tyzenhaus ufundował tu szkołę medyczną, wydawał gazetę oraz tygodnik medyczny.

Grodno słynęło nieraz z wyrobów rękodzielniczych. Rękodzielnictwo zaczęło kiełkować już za Witolda. Za Jagiełły napłynęli cudzoziemcy i utworzyli tak nieliczny wówczas w Polsce i na Litwie stan średni. W początkach 17-go wieku używały niezachwianej renomy wyroby żelazne, sycenie miodów, fabrykacja spirytualji. Za czasów Tyzenhausa rękodzielnictwo w Grodnie stanęło u szczytu rozwoju: fabryki płótna, sukna, kamlotów rywalizowały z najlepszemi fabrykami obcemi. W początkach 19-go wieku przemysł upadać zaczął, a potem ustąpił miejsca Białemustokowi.

Dziś przewagę w mieście mają żydzi, oni zmonopolizowali handel, w szczególności mięsem: nie masz ani jednej jatki chrześcijańskiej. Rozpanoszenie się żywiołu żydowskiego jednak wywoływać poczęło reakcję.

Przed kilkoma tygodniami odbyło się na grobie zasłużonej pisarki, miłośniczki Grodna, Orzeszkowej, odsłonięcie pomnika dłuta artysty rzeźbiarza z Warszawy Romualda Zerycha.

Droga z Grodna, za Niemnem, w stronę Augustowa monotonna. Okolica płaska, zrzadka tylko mija się lekkie wypukłości. Słomą kryte chaty wydają się jakby niższe od mazowieckich, przytłoczone, bez szczytów. Pola pokrajane w wąskie pasy, podobne jak w Łomżyńskiem, — nie widać śladów komasacji.

Od Kamiennej Nowej zaczynają się mieszane lasy wszelkich odmian. Kultura leśna nie zawitała jeszcze w te strony. Wybujałe matki - sosny sterczą nad nowem pokoleniem pełzającem, zda się po ziemi. Ma jednak taki las „bez kultury', jakiego nie znają na zachodzie, nieprzeparty urok, nie znać tam jakiegoś wymuszenia, tej jakoby subordynacji militarnej, jakiej doznaje się na widok wyciągniętych w długie szergi pni sosnowych naszych lasów na Pomorzu czy w Poznańskiem.

Zaczynają się rozlewne jeziora połączone ze sobą. Wysokie strzeliste świerki stoją nad brzegami, niby gotyckie wieże kościołów, odbijają się w przezroczach wód.

Na granicznym szlaku

Przodownik Grzmot i Bractwo Drzemiącego Słonia

Przodownik Grzmot, jak już Państwu wiadomo, był solidnym, obowiązkowym strażnikiem, to też wymagał na placówce tej samej solidności i obowiązkowości od swoich podkomendnych.

Cierpiał też niezmiernie na duszy, gdy któryś z jego młodszych kolegów zaniedbywał się w służbie, a już przeżywał prawdziwe męki piekielne, gdy zmuszony był o przestępstwie w służbie donieść przełożonemu i stawiać wniosek na ukaranie winnego.

Albowiem przodownik Grzmot, mimo swojej zewnętrznej srogości, był człowiekiem o dość miękkiem sercu i wcale nie był zwolennikiem bata i represyjnego systemu wychowawczego.

Uważał on, że dobrocią więcej się zrobi dobrego w stosunku do dorosłego człowieka, niż karami.

Że perswazją, wytłumaczeniem, przemówieniem do sumienia człowieczego, można go ze złej na dobrą drogę wprowadzić.

To też, choć w służbie był, jak wiadomo „pies", to jednak karami nie szafował, do „przepisów dyscyplinarnych" o byle co nie sięgał i raportów karnych do Komisarjatu nie pisywał.

Drobne uchybienia służbowe załatwiał „domowym" sposobem, t. j. w gronie strażników — na placówce.

W dwóch tylko wypadkach Grzmot był nieubłagany i nie uciekał się do żadnych kompromisów, a bezwzględnie żądał kary na winnego i to kary aresztu, gdy przychwycił strażnika **na spaniu w służbie**, lub gdy strażnik **opuścił, lub skrócił sobie służbę** bez dostatecznie uzasadnionego powodu.

Sierdził się wtedy i rzucał jak lew w klatce, takiego strażnika za nic, albo za jeszcze mniej miał, uważając spanie na czatach lub opuszczenie służby, poprostu za zdradę i za zmowę z przemytnikami.

Już tam wtedy żadne tłumaczenia i usprawiedliwiania się winnego nie odnosiły skutku.

— Będzie się pan przy raporcie u pana komisarza tłumaczył, ze mną niema o czem gadać i... koniec.

Tak się zwykle kończyły rozmówki winowajcy z Grzmotem, potem raport w komisarjacie i... 3 dni aresztu było jak ulał, a czasem i więcej, jeśli delikwent próbował się wykręcać sianem i łgał w żywe oczy, że „nie spał, tylko się tak panu przodownikowi wydawało".

Strażnik szedł „doić kozę", a Grzmota ogarniała czarna melancholja.

Po pierwsze miał już placówkę „splamioną" i

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Mijamy kanał Augustowski. Przeprowadzono go dla połączenia Wisły z Niemnem. Utworzono w ten sposób drogę wodną na przestrzeni 438 klm. Niestety, kanał ten jest daleki od spełnienia swego przeznaczenia: wąski i bezwodny, może służyć jedynie dla spławu tratwami, statki po nim żaglować nie mogą.

Miasto Augustów odległe o 73 klm. od Grodna, 240 od Warszawy, 28 od Suwałk, założone zostało na pamiątkę zjazdu króla Zygmunta Augusta i jego wasala margrabiego Albrechta Hohenzollerna, pierwszego księcia pruskiego, który na tę samą intencję założył nieopodal granicy miasto Margrabowo, dziś przechrzczone na „Treuburg" przedmieścia Augustowa: Biernatki, Turowo i Żarnowo są to dawne obręby leśne, nadane przez Zygmunta Augusta.

Obszary leśne są własnością państwa. W tartaku, wybudowanym przez Niemców, pracowali przez pewien czas kozacy dońscy, emigranci, żołnierze Denikina. Choć zarabiali dobrze, to jednak porzucili wszystko i wyemigrowali do Francji.

„Siekiera" wielkie poczyniła tu, wśród lasów augustowskich spustoszenia...

Dążąc do Suwałk, mijamy stację Różany-Stok. Wychylają się z pomiędzy zieleni wieże dawnego klasztoru OO. Bazyljanów. Od stacji Płóciennej kilka kilometrów do najpiękniejszego, największego w tych stronach jeziora — Wigry, które jest celem wycieczek turystów. W roku bieżącym poświęcone zostało tam schronisko.

Na przystankach kolejowych widać ciekawe typy „kacapów". Mieszkają oni pod Suwałkami i tworzą zamkniętą w sobie kolonję. Ci staro - obrzędowcy zachowali strój narodowy, noszą czuby podgolone, mówią jednak dobrze po polsku i są lojalnymi obywatelami Rzeczypospolitej.

Emilja Sukiertowa - Biedrawina

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

W. B.

Czas leci jak z bicza trzasł...

Czas to tchórzliwy żywioł, który stale ucieka. Nikt go nie goni, chociaż wielu chciałoby go zatrzymać. Ale jak mieszkając na kuli ziemskiej kręcimy się bez przerwy razem z nią, tak znowu żyjąc w czasie, razem z nim pędzimy. Niby w jednym wagonie pośpiesznego pociągu. Tylko to jest dziwne, że każdy z pasażerów co innego widzi i napotyka, — nieraz całkiem co innego. Prawda, i wagon ma różne

„zbezczeszczoną" jak mawiał „aresztantem", powtóre miał przez 3 dni o jednego człowieka mniej do służby, co się znowu fatalnie odbijało na nastrojach innych strażników, którzy musieli pełnić dodatkowo służbę za odsiadującego karę w areszcie.

Nic dziwnego tedy, że Grzmot tracił na apetycie, tracił na humorze i czuł się wogóle nie w swoim sosie.

— Tak źle i tak niedobrze... mamrotał pod nosem, spacerując po swoim mieszkaniu, coby tu wymyśleć żeby albo od spania na służbie tych niektórych zgniłków oduczyć, albo jeśli już ukarać, to żeby się taki bęcwał nie wylegał na łóżku w areszcie, jeno, żeby służbę robił, ale i karę miał...

Długo, długo rozmyślał Grzmot nad tem, jak pogodzić ze sobą te sprzeczności, wreszcie siedząc pewnego wieczora przed ciepłym kominkiem w chałupie, wpadł, według własnego mniemania na wspaniały pomysł... potwierdzony w dodatku przez psa służbowego „Wilka", którego Grzmot miał w swojem posiadaniu.

Trzeba bowiem wiedzieć, że gdy Grzmot spacerując po komnacie lub siedząc zamyślony, oddawał się różnym służbowym rozmyślaniom, (innym jak służbowym przodownik Grzmot się nie oddawał) to „Wilk" obserwując swego pana z podełba albo go trącał w pewnej chwili mordą w kolana, albo też merdając ogonem radośnie ujadał.

Było to dla Grzmota pewnego rodzaju wróżbą, że projekty jego wezmą w łeb, jeśli je zechce urzeczywistość, (było to wtedy kiedy pies milcząco trącał Grzmota nasem w kolano) lub że pomysły będą dobre i życiowe, kiedy pies głośno hankał...

Grzmot wierzył w psa i w jego wróżbę, jak w wyrocznię. Nigdy wróżba psa nie zawiodła go, a jeśli chciał jej się sprzeciwić, to źle na tem wychodził.

To też kiedy „Wilk" szczeknął i to nie raz i nie dwa, w momencie gdy Grzmot precyzował w myśli sposoby na spanie swoich podkomendnych, przodownik zrozumiał, że przeznaczenie pragnie się spełnić i pomysł jego jest dobry.

Należy przedtem wiedzieć, że przodownik Grzmot nazywał takiego strażnika, od chwilli gdy go przyłapał na gorącym uczynku spania: **„drzemiącym słoniem".** Przezwisko to, dość urągliwe, przyjęło się wkrótce w całym komisarjacie, będąc niemałą udrękę dla strażnika, któremu się to przezwisko dostało.

Grzmot prędko się skapował, że taka hańbiąca nazwa dobrze działa na strażników. Zauważył, że strażnik mniej się obawiał aresztu niż **„drzemiącego słonia"** i postanowił ten moment strachu i obawy przed śmiesznością wyzyskać dla „uzdrowienia i sanacji stosunków" na swojej placówce.

przedziały: dla szczęśliwców, dla nieszczęśliwców,— dla bogatych, dla biednych, dla średnio zamożnych,— dla chorych, dla zdrowych,—dla znakomitych, dla przeciętnych obywateli,—dla mądrych, dla głupich— i t. d. i t. d.

Wspólnem natomiast jest owo ciągłe pchanie wszystkich naprzód. Gdy się obejrzymy, widzimy, poza sobą długi szereg miesięcy, niby słupów telegraficznych. Co było w każdym miesiącu i w każdym roku? Czy biegnąc w czasie, krzątaliśmy się zawsze około swych osobistych spraw, czy też widzieliśmy również interesy państwa i w owym pędzie dni przestrzegaliśmy obowiązków dobrych obywateli Rzeczypospolitej.

Jeśliby strażnikowi, który wzorowo spędził cały rok, dawano wraz z pochwałą na Nowy Rok jeden dodatkowy miesiąc życia (to znaczy, trzynasty miesiąc i, naturalnie, z gażą), — to czy ten strażnik nie zużytkowałby owego 30-dniowego okresu czasu, na sprawy znacznie lepsze, niż sprawy całego ubiegłego roku?

Rzecz to władzy, skąd ona ten miesiąc czasu wyfasuje, a rzeczą Opatrzności jest pogodzić w jakikolwiek sposób rozbieżność wynikłą z tego, że niektórzy ludzie będą inaczej niż ogół przez nas traktowani...

Porzucając fantazję o cudach, niedających się pogodzić z prawami natury, — powiedzmy sobie otwarcie, że ten miesiąc, a przynajmniej pół miesiąca, każdy solidny człowiek może sam dla siebie „zaoszczędzić", corocznie. I, naprzykład, tę oszczędność ofiarować Państwu, w formie chociażby pracy społecznej.

Co tydzień po jednej godzinie — daje rocznie 52 godziny. 52 godziny dzienne to prezent wcale porządny!

Minionego czasu nikt nie zwróci: albo zginie on bezpowrotnie i bez sensu, albo stanie się źródłem tego, co potem nastąpi. Nad temi faktami godzi się zastanowić, również i nad tem, że czas zaoszczędzony jest twoją własnością, którą możesz dysponować całkiem swobodnie, nabywając zań rzeczy nieraz bardzo wartościowe.

Mamy brzydki zwyczaj lekceważenia przyszłości, szczególnie im dalszą jest ona. Pochodzi to z niezdawania sobie sprawy z właściwej sytuacji: wszak im więcej przed sobą mam drogi, tem trudniej obliczyć dokładne terminy i tem spieszniej trzeba dążyć naprzód, aby zapewnić sobie dostateczną ilość czasu; któż wie, jakie przeszkody mogą mnie na drodze opóźnić?..

Te uwagi przydadzą się na rok 1930: bądźcie oszczędniejsi, — czasu nie rozrzucajcie, to nie pieniądz, który może jeszcze do Was powrócić; już dziś, w dniu Nowego Roku, macie na swej oszczędnościowej książeczce 365 dni, — ich użytkowanie rozplanujcie mądrze i po obywatelsku.

Wszak to taka ogromna ilość godzin!

O nazwy stopni w Straży Granicznej

(dyskusja)

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

W związku z artykułem dyskusyjnym kolegi płkom. Foxa pod nagłówkiem „O nazwy stopni w Straży Granicznej", który ukazał się w 32 nrze „Czat" z dnia 11.XII. 1929 r. chciałbym i ja wylać na papier swe zapatrywanie w tym kierunku.

Słusznie zaznaczył kolega Fox, że projekt jego nie będzie z pewnością doskonałym, boć zdania pod tym względem mogą być różne, z tego też powodu nie zgodzę się z kilkoma punktami jego artykułu.

Przedewszystkiem usunąć należałoby wogóle ze słownika Straży Granicznej słowo „strażnik", a nie dawać mu jak to uczynił kolega Fox rzekomo większego znaczenia, bo znaczenia obecnego starszego strażnika, określającego według jego zdania pewien stopień doskonałości w służbie.

O to właśnie znaczenie tego wyrazu chodzi.

Cóż ono oznacza w miejscowej ludności pogranicza? Czyż aż nazbyt często nie spotykaliśmy się i obecnie nie spotykamy z określeniem „strażak", a nawet „stróż graniczny". Może ktoś powie, że były to określenia złośliwe, — zgoda, — lecz co sprzyjało tej złośliwości? Czy nie sam wyraz strażnik? W wielu wypadkach wyczuć można, że tego rodzaju określenia używane są zupełnie w dobrej wierze, z powodu nieświadomości względnie nieznajomości stopni Straży Granicznej, lecz mimo to według mego zdania są one upokarzające dla wysłużonego starego żołnierza i podoficera Straży Granicznej.

Swego czasu znalazło się w moim ręku dochodzenie prowadzone drogą dyplomatyczną, w którem Niemcy swego funkcjonarjusza granicznego nazwali bodaj nawet nieregulaminowo bo „Grenzwachmeister", („wachmistrz graniczny"), funkcjonarjusza zaś polskiego aż nazbyt skromnie „Grenzwächter" (dosłownie „stróż graniczny").

Sam podoficer, którego sprawa dotyczyła zwrócił na to określenie uwagę i zapytywał czyby nie można z tego upokorzającego dla niego tytułu służbowego zrobić dalszego użytku.

Wiem,że wszyscy poczytujemy sobie za chlubę, iż dano nam możność być strażnikami granic własnej Ojczyzny. — Jednak samo słowo strażnik jest za mało poważne w stosunku do naszych ważnych i ciężkich zadań.

Dla dodania mu tej właśnie powagi należałoby go zastąpić innym określeniem n.p. dozorca graniczny, a jako drugi stopień starszy dozorca graniczny, lub też jako jak to kolega Fox określił „patrolowy", lecz jako drugi stopień „starszy patrolowy"— nigdy jednak strażnik.

Zastąpienie stopnia przodownika „strażmistrzem" starszego zaś przodownika „starszym strażmistrzem" uważam za zupełnie słuszne i na miejscu. Z wywodami w tym kierunku zgadzam się w zupełności. Obojętnem jednak jest czy to będzie „starszy" czy „nadstrażmistrz" czy „potrolowy".

Słuszne są również wywody odnośnie stopnia aspiranta. Sam byłem raz świadkiem następującego zajścia: Do komisarjatu Policji przyszedł pewien inteligentny pan załatwić jakąś sprawę, a zastawszy w jednym pokoju razem urzędujących aspiranta policji i st. przod. policji zwrócił się o informację do starszego przodownika, kiedy natomiast ten skierował go do swego kierownika, aspiranta, okazał pewne zdziwienie. Po wyjściu z kancelarji tłumaczył mi ów pan, iż sądził, że aspirant nie jest jeszcze starszym przodownikiem, albowiem aspiruje dopiero, — i niedawno musiał wstąpić do policji.

Mam nadzieję, że w sprawie stopnia strażnika zabiorą głos sami strażnicy i wypowiedzą o nim swe zdanie.

Ich zapatrywania w tym kierunku byłyby mem zdaniem najcenniejsze — jest to bowiem ich stopień służbowy.

Batory

Z granicy

„Nadkuchmistrz", pełniący w wolnych chwilach od zajęć służbowych obowiązki żony naszego „strażmistrza" zadecydował, że trza na Wilję zaprosić wszystkich kawalerów „patrolowych", którzy na ten wieczór zmienią się w „śpiewmistrzów" i „tancmistrzów".

Wiadomo, porządna „kobita" to dba o bidne sieroty.

Wobec tego, że nasz przodownik w domu, jest tylko „strachmistrzem" t. z. że niby ma „stracha" przed żoną, rozkaz wykonał i my wszystkie kawalery w cnocie żywot pędzący, znaleźliśmy się u Państwa Przodownikostwa na Świętej Wilji.

Wesoło tam było i mile. Rodzina mała, a pakowna. Choinka się świeciła, dwoje berbeci to skakało i piszczało z radości, a my z nimi. O 21 musiałem iść do służby. Przy stole zmienił mnie Staszek Pęk, który stosownie do rozkazu ukończenie służby zameldował w mieszkaniu Przodownika. Pęk nie wrócił sam, a przyprowadził ze sobą dwóch „od nasza wiara", którzy się na Wilję spieszyli do Polski i na „krótsze drogi" szli i do „babek" rodzynki nieśli i bardzo mało śliwowicy dla „własnego" użytku.

„Nadkuchmistrz", zobaczywszy „przemytmajstrów", jak nie wrzaśnie (anielski głosik niebożątko posiada): „Zamknąć psiewiary do komory, a Pan (to niby Pęk) siadaj do kolacji!"

Smutno mi było odchodzić — trudno służba!...

Na drodze jeszcze słyszałem, jak śpiewano Kolędę... Aniołowie się radują!... Tak!... raduje się każdy, co siedzi w ciepłej chacie przy rodzinie, a człowiek już od lat tak spędza Święta zdala od rodziny, od bliskich.

Idę i przypominam sobie, rok 18-ty w okopach nad Dźwiną, rok 19-ty na Polesiu, a 20-ty w niewoli u bolszewików.

A teraz — te osiem lat na granicy, też prawie co drugi rok we Wilję człek się wlecze z karabinem po granicy.

Czasami to coś się buntuje w człowieku, gdy se pomyśli, że taki „bubek" cywil zatracony, co nic ze siebie dla Państwa nie dał i dać nie chce, siedzi sobie w cieple i o polityce gada i Rządy krytykuje! Wara ci od tego! Kusz! psiamać!

Zaklniesz czasami i lżej się człowiekowi robi na duszy, a jak sobie pomyślisz, że w czasie gdy się wszyscy bawią, ty zaszczytną służbę pełnisz, Ojczyzny strzeżesz, to znowu duma serce ci rozpiera.

Bo jest z czego być dumnym, nie każdego taki zaszczyt spotyka! Wiadomo — któż ma strzec Granic Polski, jak nie my „Stara Wojna", — stara wypróbowana wiara, — co to całe życie dla Polski i za Polskę ślubowała oddać!

Baw się „cywilu" spokojnie, twej Wilji nikt nie zamąci, bo Strażnik Graniczny nie bacząc na nic obowiązki swe spełnia, pomny że dla Kochanej Ojczyzny to czyni!

Wypróbowany żołnierz nie zawiedzie!

Stryjski.

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

M. LEICHTFRIED kom. Str. Gr.

Uproszczenie biurowości w komisarjatach

Idąc za postępem czasu i nakazem oszczędności w wydatkowaniu pieniędzy skarbowych, jak również dla zmniejszenia ilości prac biurowych przedewszystkiem w Komisarjatach Str. Gr., których zadaniem jest ochrona granicy, a nie pisanie, wydał Małopolski Inspektor Okręgowy „Tymczasowe przepisy biurowe dla Komisarjatów i placówek".

Przepisy te zastosowano narazie w 5-ciu Komisarjatach na próbę z tem, że o ile okażą się praktyczne, zostaną z dniem 1 maja 1930 r. wprowadzo-

ne w życie na terenie całego Inspektoratu Okręgowego.

Zasadniczą zmianą, jaką przepisy te wprowadziły, jest zniesienie dzienników podawczych.

Aby natomiast utrzymać nadal w ewidencji wychodzące z komisarjatów akta, wprowadzono odpowiednie „Książki pocztowe" i „Książki doręczeń".

Co się tyczy spraw, których referaty (bruljony) winny znajdować się w aktach komisarjatu, wprowadzono bloki, których nieparzyste kartki są perforowane, parzyste natomiast przymocowane na stałe. Meldunek pisze się ołówkiem chemicznym przez kalkę i tym sposobem oszczędzając czas, otrzymuje się odrazu czystopis i kopję, z których czystopis po wyrwaniu przedkłada się przełożonemu. Poszczególne kartki bloku otrzymują numer porządkowy.

Akta wpływające do Komisarjatów umieszcza się w osobnych teczkach, zależnie od sprawy i tak: zasadnicze sprawy, jak rozkazy, umieszcza się w 5 teczkach, zależnie od tego, kto rozkaz dany wydał, dla innych rozporządzeń t. zw. luźnych (nie ogłaszanych w rozkazach dz.) przeznaczono osobną teczkę.

Na sprawy gospodarcze, przemytnicze, wyszkoleniowe i różne, przeznaczono osobne 4 teczki.

Wszystkie teczki są numerowane.

Ponadto rozróżniono jeszcze teczki osobowe, dla spraw personalnych.

Dla wszystkich teczek prowadzi się tylko 2 skorowidze: rzeczowy i imienny, jednego wzoru dla wszystkich jednostek Str. Gr.

Wprowadzenie skorowidza jednolitego wzoru, tak do rozkazów Komendy Straży Granicznej, Inspektoratów Okręgowych, Granicznych i Komisarjatów, jak i innych spraw dla wszystkich jednostek Str. Gr., ma na celu zcentralizowanie wszystkiego w jednym zapisku, wzgl. w dwu (rzeczowy i imienny) co przyczyni się do jednolitości i ułatwi w znacznym stopniu odszukanie danej sprawy (kilka bowiem różnych skorowidzów, powoduje trudność w odszukaniu danego rozporządzenia, czy aktu).

Biurowość na placówkach ogranicza się do 3-ch teczek a mianowicie na: rozkazy Komendy Straży Gran.. komisarjatu i „różne".

Do rozkazów Komisarjatów i „różnych" prowadzi kier. placówki skorowidz rzeczowy, ponadto prowadzi on dotychczas obowiązujące książki i zapiski, które stopniowo w miarę wprowadzania nowych przepisów są znoszone, względnie reformowane, stale z myślą jaknajwiększego uproszczenia i zmniejszenia prac w jednostkach, których zadaniem jest bezpośrednia ochrona granicy.

Zarządzenie to jest tem więcej celowe, że zmierza ono do skierowania całej energji Str. Gr. na ochronę granicy.

Życzenia komendanta C. S. S. G.

„Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 1930 przesyłam wszystkim byłym wychowankom Centralnej Szkoły Straży Granicznej najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności".

Krawiecki — Nadkomisarz
Komendant Centr. Szkoły Str. Gran.

Góra Kalwarja, 21.XII.1929.

Z działalności Straży Granicznej

Z „ŁEMKOWSZCZYZNY". Tuż za pięknem uzdrowiskiem w Szczawnicy, w odległości 3 km. w kierunku wschodnim zaczyna się tak zwana „Łemkowszczyzna". Zamieszkiwana przeważnie przez ludność ruską, lojalną wobec państwa polskiego, ale jak na każdem pograniczu, tak samoi tutaj znajdują się różne elementy, które usiłują uszczuplić dochody Skarbu Państwa, a co gorsza, że przez swoje gościnne występy na pograniczu po stronie czeskiej, psują dobre imię Polski.

W takich to okolicach znajduje się placówka Straży Granicznej Jaworki, należąca do komisarjatu Krościenko n/D Inspektoratu Granicznego Nowy Targ.

W ostatnim czasie w rejonie tej placówki zawiązała się szajka złodziejsko-przemytnicza, która okradała ludność pogranicza z jego dobytku tak po polskiej jak i po czeskiej stronie.

Szajka ta w przeciągu krótkiego czasu skradła 10 sztuk bydła rogatego po stronie czeskiej, przemycając je do Polski, a następnie sprzedając za bezcen pokątnym kupcom w Nowym Sączu. W 7-miu wypadkach udało się szeregowym tutejszej placówki odebrać łup złodziejski, jednak sprawcy kradzieży zawsze zręcznie w porę się ulatniali.

Kierownik placówki, chcąc oczyścić swój rejon z niepożądanej plagi, skierował wywiad na wszystkie strony i już dnia 13.X.29 przytrzymał na „robocie" Andrzeja Ganowszczyka oraz Brejdę Ignacego z Jaworek, w chwili kiedy przyprowadzoną sztukę z czeskiej strony usiłowali prowadzić w kierunku Starego Sącza.

W niedługim czasie, bo dnia 29.X.29 udało się szeregowym placówki Jaworki przytrzymać dwie sztuki bydła a za skradzioną trzecią sztuką udał się za śladami przod. Cisowski Jan przez góry do Starego Sącza i w nocy przy pomocy funk. Policji Państwowej przytrzymał herszta szajki Józefa Trębacza notorycznego złodzieja, poszukiwanego listami gończemi, oraz Helenę Burdziak z Jaworek, jego wspólniczkę, w chwili, kiedy u brata herszta w Starym

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Sączu urządzali sobie wspólną libację za pieniądze uzyskane ze sprzedaży skradzionej i przemyconej krowy.

Osobista rewizja przeprowadzona u Trębacza, w czasie której znaleziono karteczkę z nazwiskami, naprowadziła na ślad odbiorców stale kradzionego i przemycanego bydła, to też po telefonicznem porozumieniu się z P. P. P. w Nowym Sączu, paserzy w osobach Hersza Gellera oraz Zygmunta Grübela, rzeźników z Nowego Sącza, zostali rano dnia 30.X.29 przytrzymani. Znaleziono u nich skradzioną trzecią sztukę bydła, do czego też wszyscy się przyznali.

Po tym fakcie cała ta szajka została oddana Prokuraturze przy Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu, gdzie odpowiadają za swoje czyny.

Ludność natomiast po obydwu stronach granicy z zadowoleniem przyjęła tę wiadomość, ciesząc się, że dzięki czujności polskiej Straży Granicznej, spokojnie będzie mogła spędzać noce.

KOM. CIESZYN. W drugiej połowie miesiąca listopada z. r. zaszedł na pododcinku komisarjatu Straży Granicznej w m. Zebrzydowice wypadek użycia broni palnej, którego skutkiem było zabicie przemytnika, Henryka Szopy, pochodzącego z Marklowic Górnych, pow. Cieszyn.

O wypadki użycia broni na tym pododcinku nie trudno, gdyż obejmuje on teren pod względem przemytnictwa i ruchliwy i dogodny. Przemyt tam zatem przechodzi. Nie należy się dziwić, że jest i energicznie tępiony i to tępiony wszelkiemi stojącemi do dyspozycji środkami.

Niedawno, bo w miesiącu październiku z. r., postrzelono również na tym samym pododcinku innego przemytnika.

Nie o to jednak chodzi. Chciałbym przy tej sposobności zwrócić uwagę na następstwa takiego skutecznego użycia broni i na środki, któreby według mego zdania następstwom tym mogłyby zapobiec.

Oto podoficer, działający w myśl przepisów prawa, chętny i energiczny w pracy, odważny w ściganiu przestępstw celnych, staje się naraz w oczach nie powiem nieuświadomionej, lecz nie znającej bliżej obowiązków i praw Straży Granicznej ludności, — zwykłym mordercą. Ludność omija go zdaleka, wypowiada mu mieszkanie, odmawia podoficerom całej placówki dostawy mleka i t. d. Członkowie szajki przemytniczej odgrażają się wrzuceniem do jego mieszkania granatu i t. p.

Czy w takich warunkach podoficer ów może się czuć dobrze i swobodnie wykonywać swe obowiązki służbowe? Nie. Prosi zatem o spieszne przeniesienie go jak najdalej od miejsca wypadku, a jak musi się czuć jego rodzina? I czy sam nie czuje się moralnie pokrzywdzony?

Dalszem następstwem jest znienawidzenie Straży Granicznej przez ogół ludności, która wypadek komentuje po swojemu.

Jak z jednej strony nieuzasadniona niechęć ludności miejscowej nie może nas powstrzymywać od wykonywania obowiązków i używania w potrzebie broni palnej przeciw niestosującym się do obowiązujących przepisów,—tak znowu z drugiej strony powinniśmy uczynić wszystko, co w naszej mocy, by ludność uświadomić o karygodności przemytnictwa i szkodach, jakie przemytnik wyrządza całemu społeczeństwu. Po takiem uświadomieniu ludności miejscowej nienawiść ze Straży Granicznej przejdzie na przemytników, ludność zaś pogranicza sama pomagać nam będzie w tępieniu przemytnictwa.

Sposobność do uświadomienia ludności w opisanym wyżej kierunku nastręcza nam się przez udział nasz w akcji przysposobienia wojskowego. Po wejściu w ten sposób w bezpośredni i bliski kontakt z ludnością pogranicza zdobędziemy sobie jej sympatje i będziemy mogli bez trudu urobić ją głównie zaś dorastające pokolenie w duchu państwowym i obywatelskim.

Dlatego w akcji przysposobienia wojskowego wszyscy winniśmy wziąć jak najczynniejszy udział.

Batory.

INSPEKTORAT GRANICZNY RYBNIK. Dnia 23.XI z.r. o godz. 18.30 pełniący służbę str. Paszek z plac. Szczygłowice na pododcinku plac. Szczygłowiec — Krywałt, zauważył zdążające osoby od granicy w głąb kraju, które były obładowane pakunkami. Na dający znak zatrzymania się, osoby rzuciły się do ucieczki, wskutek czego wym. oddał dwa strzały do uciekających osobników, raniąc śmiertelnie jednego. Reszta osób rzuciła pakunki i zdążyła zbiec. Po obszukaniu terenu znaleziono 233 kg. rodzynek i zabitego osobnika nazwiskiem Palarz (zawodowy przemytnik) zamieszkałego w m. Leszczyny pow. Rybnik.

W końcu nadmieniam, że w ostatnim czasie na danem odcinku grasowały uzbrojone bandy przemytnicze, pomimo tego jednak str. Paszek widząc 6-ciu przemytnków okazał odwagę w przytrzymaniu wymienionych, na co zasługuje na specjalne uznanie.

Ogólna wartość przytrzymanego towaru wynosi 3.000 zł.

Z życia Straży Granicznej

OPŁATEK W KOMISARJACIE STRAŻY GRANICZNEJ W CHORZELACH. Dzień ten tak uroczysty i drogi dla Polaka, a tembardziej dla Straży Granicznej, gdyż zarazem z pieśnią „Bóg się rodzi, moc truchleje", łączy się pieśń zwycięstw i dumy, że my strażnicy mamy zaszczyt i szczęście niczem nie-

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

zastąpione być temi słupami granicznemi w Wolnej i Niepodległej Polsce, był dla nas świętem wielkiem Rozrzuceni na placówkach wzdłuż granicy wpośród bagien i lasów, zdawałoby się, że smutek powinien zapanować u nas. Lecz tak nie było. O godzinie 14-ej Pan Komisarz Świderski rozpoczął objazd po linji placówek aby połamać się z bractwem opłatkiem. Na placówkach wiara wspólnemi siłami urządziła Wieczerzę Wigilijną; przy stołach bractwo już oczekiwało na pana Komisarza. Po przełamaniu się opłatkiem i wymianie życzeń, w których najwięcej brzmiały słowa „zdrowia, szczęścia, złapania dużego przemytu" i t. d. nastąpiła zmiany wiary będącej na czatach, aby i ci spędzili przy choince kilka miłych chwil. Po podzieleniu się opłatkiem bractwo nasze zaśpiewało kolendy, których echo towarzyszyło Panu Komisarzowi Świderskiemu udającemu się do następnej placówki. Uroczystości wigilijne minęły w nastroju bardzo podniosłym, zawiązując jeszcze silniej węzły i tak panującej serdeczności.

Niezależnie od tego z inicjatywy i staraniem Pani Komisarzowej Świderskiej w dniu 25.XII.29 r. po raz pierwszy w Chorzelach odbyła się choinka dla dzieci strażników Komisarjatu Chorzele, gdzie Pani Komisarzowa otoczona mamusiami i dzieciarnią stworzyła bardzo miły i serdeczny nastrój, przeplatany rozdawaniem skromnych podarków, deklamacjami naszych „małych" na co my „starzy" patrzyliśmy z rozrzewnieniem, a zarazem i z podzięką za tak miły wieczór dla naszych „milusińskich", który się uwiecznił w ich pamięci, albowiem dziś jeszcze dzielą się maleństwa wrażeniami.

Jerzy Turketti, st. str.

Echa Uroczystości Święta 11 Listopada

INSP. STR. GRAN. OSTRÓW.—W miejscowości Ostrów odbył się w dniu 10.XI z. r. wieczorem capstrzyk. W dniu 11.XI rano uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele. Po nabożeństwie wygłosił okolicznościowe kazanie na rynku ks. Sterczewski, następnie odbyła się defilada wojska, organizacji P.W. i towarzystw przed zastępcą dowódcy 60 p.p. w otoczeniu przedstawicieli władz. Wieczorem o godz. 19-tej odbyła się w koszarach 60 p.p. wieczornica.

We wszystkich naprowadzonych uroczystościach mimo padającego deszczu wzięła liczny udział ludność miejscowa i okolicy jak również oficerowie i szeregowi tut. I. G.

W poszczególnych komisarjatach program uroczystości był analogiczny jak w m. Ostrów.

KOM. STR. GR. HORODENKA. Dorocznym zwyczajem Straż Graniczna Komis. Horodenka I. G. Kołomyja obchodziła święto odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego.

W dniu 11 listopada pluton Str. Gr. wziął udział w uroczystem nabożeństwie w miejscowym kościele parafjalnym a następnie w defiladzie. Wieczorem odbyła się akademja, która zakończyła święto. W komisarjacie zorganizowane zostały okolicznościowe odczyty i pogadanki.

KOM. STR. GR. KOBYLAGÓRA. Święto Niepodległości obchodzono w tut. miejscowości wzorem lat ubiegłych b. uroczyście. Budynki wszystkich urzędów były wspaniale udekrowane.

W dniu 11 listopada dwie drużyny Straży Granicznej udały się na nabożeństwo do miejscowego kościoła, poczem w pochodzie z innemi organizacjami społecznemi przedefilowały przed przedstawicielami władz.

Wieczorem wzięto udział w przedstawieniu amatorskim. ,

Na placówkach urządzono w tym dniu odczyty oraz okolicznościowe pogadanki.

KOM. STR. GR. RYCHTAL. Z inicjatywy Kier. Komis. Rychtal p. Podkom. ŚCIEGIENNEGO święcono tu 99-tą rocznicę powstania listopadowego.

Prolog wypowiedziała p. ŚCIEGIENNA oraz deklamowała „Wyjazd kibitek" A. Mickiewicza i „Pogrzeb kapitana Mayznera" J. Słowackiego.

Odczyt o powstaniu listopadowem wygłosił Pkom. ŚCIEGIENNY, poczem odegrano dramat p. t. „Skazaniec".

Na zakończenie poza programem uroczystości p. straż. HAUFA wystąpił w roli fakira „człowieka bez nerwów".

Wszyscy wykonawcy ról dali poznać swe nieprzeciętne zdolności aktorskie, za co też darzeni byli hucznemi oklaskami przez licznie zebraną publiczność, która w miłym nastroju i z najlepszemi wrażeniami opuszczała salę.

ZAWODY STRZELECKIE W RAWICZU. W dniu 30 listopada 1929 r. odbyły się w komisarjacie Str. Gr. w Rawiczu, doroczne zawody strzeleckie.

Zawody rozpoczęły się o godzinie 11-tej na strzelnicy wojskowej.

Pierwsze strzały honorowe oddali obecni p. p. Starosta Chmielowski, kmdt. Garnizonu p. major Bezeg, p. burmistrz Sławiński i p. insp. Siedlecki kier. 11 I. G. Leszno.

Do zawodów stanęło 5 zespołów z pośród najlepszych strzelców szeregowych Straży Granicznej z całego Inspektoratu Leszno, by walczyć o mistrzostwo na rok 1929 i nagrodę wędrowną ufundowaną przez komisarjat Straży Granicznej w Zaborowie.

Pozatem strzelali o nagrody indywidualne poszczególni członkowie P. W. i obywatele miasta.

Wyniki strzelań są następujące:

Nagrodę wędrowną (piękny puhar) zdobył zespół z Podkomisarjatu Włoszakowice.

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Nagrody indywidualne zdobyli:

a) z grona szeregowych Straży Granicznej:
I. nagrodę st. str. Bernat Marcin, z kom. Bojanowo,
II. nagrodę przod. Szafranek Piotr z kom. Jutrosin,
III. nagrodę str. Dutkiewicz Antoni z podkom. Włoszakowice.

b) z pośród gości zdobyli nagrody:
I. nagrodę kupiec p. K. Semrau z Rawicza,
II. nagrodę st. str. Bartkowiak Jan, z kom. Rawicz,
III. nagrodę malarz p. Jarczewski z Rawicza.

Wieczorem odbyło się w salach „Strzelnicy" przedstawienie amatorskie, na którem odegrano z werwą i humorem 3 arcywesołe jednoaktówki.

Po przedstawieniu nastąpiło wręczenie nagród dla zwycięzców w zawodach strzeleckich przez kier. Inspektoratu Straży Granicznej p. Insp. SIEDLECKIEGO, poczem nader miła zabawa taneczna skupiła uczestników Straży Gran. i zaproszonych gości w najlepszej harmonji do samego rana, przy dźwiękach wojskowej orkiestry salonowej 55 p.p. z Leszna.

Teatr amatorski na granicy

AKADEMJA LISTOPADOWA.

W dniu 29 listopada z. r. w 99-letnią rocznicę powstania listopadowego odbyła się uroczysta akademja w sali kasyna Straży Granicznej. Na scenie widniało popiersie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, spowite zielenią i wstęgami o barwach narodowych. Po odegraniu przez orkiestrę szkolną hymnu narodowego, zagaił akademję p. komisarz Ferencowicz, który w prostej a podniosłej mowie zobrazował dokładnie stan stosunków politycznych Polski i Rosji przed powstaniem, przedstawił historję istniejących wówczas organizacyj patrjotycznych, fałszywy stosunek do Polski cara Aleksandra i płonne nadzieje społeczeństwa polskiego. Następnie scharakteryzował księcia Konstantego i jego politykę, pełną obłudy i przecherstwa, tragedję męczeńską Łukasińskiego i współtowarzyszy, wyrok Sądu Sejmowego w czerwcu 1828 roku i intencje cara Mikołaja, które przekonały naród, że albo trzeba się zdać na łaskę i niełaskę cara lub też z orężem w ręku bronić praw narodu. Na tem ogólnem tle historycznem wyraźnie uwydatnił się przebieg powstania 1831 r.

Z kolei chór szkolny pod batutą komisarza Malewskiego odśpiewał 3 pieśni: „Walecznych tysiąc", „Hej strzelcy wraz" i „Gdyby orłem być", przyczem ostatnia pieśń zrobiła niebywałą furorę, zyskując ogólny poklask strażników i dziatwy starszych oddziałów miejscowych szkół powszechnych.

„Noc w Belwederze". Amatorski zespół Centr. Szkoły Str. Gr.

Wiersz „Marszałek Piłsudski" bardzo miło i z wielkim patosem zadeklamował p. aspirant Śnieżko-Błocki, który następnie bisował wierszem „Na śmierć Jerzego Clemenceau" mającym za temat aljans polsko-francuski. „Reduta Ordona", wypowiedziana przez st. strażnika Bajko, solo skrzypcowe z „Legendą Winiarskiego" na czele (uczeń Muzycznego Konserwatorjum Warszawskiego p. E. Skowroński) i deklamacja „Śmierć Mikołaja II" zakończyły nader urozmaiconą część koncertową akademji.

Następnie zespół kółka amatorskiego Szkoły odegrał sztukę okolicznościową w 1 akcie p. t. „Noc w Belwederze", komendant Szkoły występując w roli księcia Konstantego, grał z dużym tupetem. Sposób zachowania się, mowa krzykliwa i szydercza, kapitalne ruchy rosyjskiego satrapy — wszystko to tak świetnie zademonstrował komendant Szkoły, że chwilami się zdawało, że ten człowiek deski sceniczne traktuje, jak zawodowy aktor niepośledniej miary.

Pani Krawiecka w roli Joanny Grudzińskiej wykazała dużo finezji i wdzięku. Rola była opanowana pod każdym względem, momenty uczuciowe wyszły naturalnie, dając nam typ prawdziwej polki-patrjotki.

Pani Downarowa w roli pokojówki wykazała dużo wdzięku i gracji.

Rolę Kuruty adjutanta wielkiego księcia Konstantego odegrał p. pkom. Szyszło — charakteryzując typ prawdziwego Greka.

Moment zakucia w kajdany Łukasińskiego dobrze wypadł przod. Wróblewskiemu, napięcie dramatyczne tej sceny osiągnęło swoje maximum. Aspirant Masłowski (stary żołnierz) poprawnie wypowiedział swą rolę, dobra dykcja i mężna postawa dopełniły swego. Dobre typy stupajek rosyjskich można było obserwować u Stukołkina (aspirant Downar) i oficera służbowego (aspirant Kuryłowicz). Pierwszy z nich dał typ chorążego wojsk rosyjskich „bez mózgu". Mimika Stukołkina i bezmyślne odbijanie słów i zdań całych na rozkazy władzy — wywoływały całe salwy

śmiechu na widowni. Drugi tak pasował do swego ubioru kozackiego, że charakteryzacja okazała się zbyteczną, wschodnią naturę było widać jak na dłoni. Różniecki (st. strażnik Koc) wyszedł blado, zresztą i rola była niezbyt bogata. Natomiast kamerdyner (przod. Klimontowicz) grał znakomicie, ruszał się wspaniale, widać i łatwo poznać było starego wygę scenicznego. I młode pokolenie spisało się nienajgorzej. Młody Molejewski (Skałka — uczeń Szkoły Podchorążych) dzielnie zwalczył olbrzymiego Stukołkina, mimo nieco przydługiego kostjumu.

Publiczność po długich owacjach dla trupy, która z takim staraniem i wysiłkiem wystawiła sztukę, graną poraz pierwszy na gruncie Górno - Kalwaryjskim, późną nocą rozeszła się do domów, zachowując niezatarte wspomnienie o tej pięknej listopadowej akademji, co srebrną nicią przesunęła się przez to szare życie codzienne małego miasteczka.

Dr. Zygmunt Binder.

Komisarjat Straży Granicznej Rawicz.

W związku z zawodami strzeleckiemi urządzonemi w dniu 30 listopada 1929 r. odbyło się staraniem Sekcji Oświatowej Kom. Str. Gr. Rawicz, przedstawienie amatorskie pod kierunkiem i reżyserją p. Asp. FLAMMERA. Na przedstawienie złożyły się trzy jednoaktówki pod tytułem „Występ na prowincji", „Kajcio" i „Posługacz aktorem".

Wszyscy aktorzy wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze zdradzając wybitne zdolności aktorskie, za co też licznie zgromadzona publiczność darzyła ich długotrwałemi oklaskami.

Przedstawienie amatorskie w kom. Rawicz. Scena z komedji „Występ na prowincji".

Komisarjat Str. Gr. Kornowac.

Staraniem kilku ruchliwych strażników przy poparciu i kierownictwie pp. przodowników, a szczególnie kierownika komisarjatu st. przod. Smolińskiego urządził Komisarjat St. Gr. „Kornowac" (Śląski I. O.) w dniu 24.XI z. r. w m. Brzeziu n/O. przedstawienie amatorskie. Widownię wypełniła szczelnie doborowa publiczność. Miejscowa i okoliczna inteligencja stawiła sie prawie bez wyjątku i gorąco oklaskiwała poszczególne występy.

Część pierwsza wieczoru poświęcona była uczczeniu Powstania Listopadowego (piękny referat wygłosił str. Węgrzyn), poczem nastąpił program wesoły. Amatorzy (wyłącznie strażnicy graniczni) oraz amatorki, grali z przejęciem. Wyczuć się dała staranna reżyserja sztuki „Dziesiąty pawilon", oraz „Chwała Bogu — stół nakryty". W humoresce „Rekruty" wzbudzali salwy śmiechu str. Oślizło, str. Zając i str. Michalski.

Po przedstawieniu odbyła się wspaniała zabawa taneczna, trwająca, aż do rana. Całość zdradzała dobrą organizację i miała przebieg podniosły. Komisarjat swem pierwszem tego rodzaju wystąpieniem wysunął się odrazu na czoło i odniósł rekordowy sukces moralny i kasowy.

Impreza wykazała, że i pod szarym mundurem strażnika granicznego kryje się serce szlachetne, zdolne do pracy twórczej i do przezwyciężenia wszelkich trudności.

Przedstawienie zaszczycił swą obecnością ksiądz proboszcz Borzucki.

Znaczny dochód przeznaczony zostanie na cele kulturalne Komisarjatu. **Sieradzki st. str.**

Z obcych granic

STRAJK PRZEMYTNIKÓW WÓDKI. Niezwykle znamiennym dla stosunków prohibicyjnych w Ameryce jest strajk przemytników wódki, który wybuchł po drugiej stronie rzeki Detroit w Kanadzie. Strajkujący żądają 3 dolarów za przemycenie każdej skrzyni (24 butelek) piwa i 15 dol. za przemycenie 12-butelkowej skrzyni wódki. Przemytnicy strajk wygrali, przyczem do ustępliwości skłoniło pracodawców olbrzymie zapotrzebowanie trunków przy nadchodzących świętach.

ZWALCZANIE PRZEMYTNICTWA ALKOHOLU W AMERYCE. Prezydent Hoover zapowiedział obostrzenie walki przeciwko przemytnikom alkoholu. Żelazną ręką, oświadczył prezydent, zamierzam tępić przestępstwa przeciwko ustawie o prohibicji. Jednocześnie chcę wyrównać wszystkie braki ustawy. Prezydent przewiduje wyznaczenie nowych kredytów na zwiększenie policji prohibicyjnej, ujednostajnienie ochrony pogranicza oraz ograniczenie liczby portów dla żeglugi przybrzeżnej z Kanadą.

Co czynić w wypadkach odmrożenia

Pierwszym ratunkiem jest silne nacieranie śniegiem.

Silne mrozy wywołują odmrożenia u wielu osób.

Rozróżniamy trzy stopnie odmrożenia.

Stopień pierwszy to **silne zaczerwienienie i pu**

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

chnięcie skóry. Równocześnie w odmrożonych miejscach odczuwa się silne swędzenie, a czasami kłucie.

Odmrożenie drugiego stopnia jest wówczas, gdy w miejscu odmrożonem prócz zaczerwienienia i opuchlizny występują **pęcherze wypełnione płynem.** Po pewnym czasie skóra w tym miejscu przybiera kolor czarno - siny.

Przy trzecim stopniu następuje zupełne zniszczenie skóry, a niekiedy nawet **zamarcie niektórych organów jak nos, uszy, oraz palce u rąk i nóg.**

Organy te pod wpływem mrozu kostnieją do tego stopnia, że stają się łamliwe i mogą odpaść.

Pierwszym ratunkiem przy odmrożeniu jest **silne nacieranie odmrożonego miejsca,** aby przywrócić krążenie krwi.

Bardzo wskazane jest nacieranie śniegiem lub włochatą szmatką.

Gdy krew zacznie krążyć, trzeba nasmarować miejsce **maścią przeciwko odmrożeniu, najlepiej ichtjolową,** sprzedawaną w każdej aptece, a następnie leczyć skórę nacieraniem wazeliną borną.

Nasmarowaną powierzchnię należy utrzymywać w cieple. najlepiej owinąć watą i obandażować.

Człowieka zmarzniętego nigdy nie należy ratować w ciepłym pokoju, ani w pobliżu pieca. Rozgrzewanie się ciała winno następować powoli.

W wypadku, gdy zachodzi drugi lub trzeci stopień odmrożenia, należy stanowczo udać się pod opiekę lekarza chorób skórnych, gdyż tego rodzaju schorzenia wymagają długiego leczenia.

Rzeczy ciekawe

ZAPOBIEGANIE WYPADKOM SAMOCHODOWYM. Wobec ustawicznie wzmagającej się liczby wypadków samochodowych zastosowano w Nadrenji oryginalny pomysł, mogący w znacznej mierze zapobiegać katastrofom. Oto drzewa wzdłuż dróg pomalowane zostały pasami świecącej fosforyzującej farby, które zdaleka wskazują automobilistom właściwą jezdnię.

Kalendarz Czat
na r 1930.

będzie podręcznym zbiorem obowiązujących przepisów. Ukaże się później, niż w latach ubiegłych, ponieważ chcemy pomieścić w nim nieogłoszone dotąd, a opracowane już rozporządzenia i rozkazy.

Ponadto zawierać będzie nasz kalendarz spis wszystkich oficerów i szeregowych Straży Granicznej i obszerny dział ogólno informacyjny.

Drukujemy tylko ściśle ograniczoną ilość egzemplarzy. Listę zamówień zamykamy z dniem **25 stycznia.** Zgłoszenia późniejsze **nie** będą mogły być uwzględnione, prosimy zatem o pośpiech w nadsyłaniu zamówień.

Ze względu na koszta przesyłki pocztowej prosimy o zamówienia zbiorowe.

Cena egzemplarza nie ulegnie zmianie,—egzemplarz oprawiony w płótno kosztować będzie 3.50 zł.

Spółdz. V 154.

LIKWIDACJA SPÓŁDZIELNI:

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 10 listopada 1919 r. przy Spółdzielni Strażnica, spółdzielnia spożywcza w Cieszynie z odpowiedzialnością udziałami.

Uchwałą walnych zgromadzeń z 10 sierpnia i 24 sierpnia 1929 r. rozwiązano spółdzielnię i zarządzono likwidację.

Likwidatorzy: Jan Winiarz, Jan Wiśniewski, Jan Kornak

Podpis firmy: Likwidatorzy będą wspólnie podpisywać firmę likwidacyjną.

Wierzycieli wzywa się do zgłoszenia pretensji likwidatorom.

Sąd okręgowy, wydz. IV

Cieszyn, dnia 10 listopada 1929 r.

Co słychać?

NOWY RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ. W dniu 30 grudnia ub. r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamianował nowy rząd Rzeczypospolitej.

Na czele rządu stanął jeden z najwybitniejszych, najbardziej zasłużonych i wypróbowanych w pracy mężów zaufania Komendanta—dr. Kazimierz Bartel, który przez trzy lata bądź jako premjer, bądź jako wicepremjer kierował rządem Rzeczypospolitej.

W nowym gabinecie nastąpiły pewne niewielkie zresztą zmiany, które mają charakter zwykłej zmiany na posterunku.

Poza zmianą osoby b. premjera dr. K. Świtalskiego, w skład nowego rządu weszli czterej nowi ministrowie, a mianowicie: spraw wewnętrznych, robót publicznych. sprawiedliwości i rolnictwa.

Większość klubów sejmowych powitała nowy rząd jak najlepszemi życzeniami i pełną gotowością wytężonej współpracy.

Obecny skład rządu przedstawia się jak następuje:

premjer: dr. Kazimierz Bartel.
min. spr. wewn.: Henryk Józefski,
min. spr. zagr.: August Zaleski.
min. spr. wojsk. Marszałek Józef Piłsudski,
min. skarbu: Ignacy Matuszewski,
min. przemysłu i handlu: inż. Eugenjusz Kwiatkowski,
min. komunikacji: inż. Alfons Kühn,
min. pracy i opieki społecznej: Aleksander Prystor.
min. oświaty: dr. Sławomir Czerwiński.
min. reform rolnych: prof. Witold Staniewicz
min. poczt i telegr.: inż. Ignacy Boerner.
min. robót publicznych: dr. M. Matakiewicz

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

min. rolnictwa: Wiktor Leśniewski,
min. sprawiedliwości: Feliks Dutkiewicz.

CENNE WYKOPALISKO NA ZIEMIACH POLSKICH. W połowie grudnia wykopano na terenach naftowych w Staruni pod Stanisławowem niezwykły okaz nosorożca dyluwialnego, który leżał tam przeszło 30.000 lat.

Cały korpus nosorożca zachował się doskonale. Przedpotopowy olbrzym został przewieziony do Krakowa i oddany Akademji Umiejętności, gdzie zostanie spreparowany. Ściągnięta skóra będzie wypchana, oraz kościec ustawiony zdobić będą muzeum Akademji Umiejętności, dając wielu uczonym materjał do poważnych prac naukowych.

ODCZYTY MINISTRÓW O NAPRAWIE KONSTYTUCJI W WYDANIU BROSZUROWEM. Liga rozwoju mocarstwowego Polski wydała w osobnych broszurach odczyty o naprawie konstytucji — ministrów: Kwiatkowskiego, Czerwińskiego i Boernera. Wkrótce wyjdą 3 dalsze odczyty. Każdy odczyt podzielono na rozdziałki z dłuższemi podtytułami, co bardzo ułatwia korzystanie z broszur. Cena każdej broszury 15 gr. Zamówienia na większe ilości przyjmuje zarząd Ligi, Warszawa, Nowy-Świat 67.

Odpowiedzi Redakcji.

Szanownym Czytelnikom, którzy nadesłali nam życzenia świąteczne i noworoczne, Redakcja „Czat" najserdeczniej dziękuje, życząc im wzajemnie wszystkiego najlepszego.

St. str. J. T. Dziękujemy za piękną nowelkę. Zachowamy ją do przyszłych Świąt.

Str. W. S. Władza służbowa odrzucając Pańską prośbę postąpiła zgodnie z obowiązującemi przepisami. Dokument zwolnienia z wojska polskiego nie daje bowiem podstawy do zaliczenia lat służby w b. armji austrjackiej do służby w Państwie Polskiem. Oryginalny dowód stwierdzający przebieg służby w b. armji austr. jest konieczny, a w braku tegoż oświadczenie dwóch wiarogodnych świadków, którzy z Panem służyli.

Oświadczenie podpisane przez jednego świadka jest również nieważne.

Stały Czytelnik 50. Utrata całkowitej zdolności do służby spowodowana nabawieniem się jakiejkolwiek choroby nie daje prawa do dwuletniego odszkodowania przewidzianego w art. 49 rozp o Str. Gran. Odszkodowanie to przysługuje tylko w wypadku utraty całkowitej zdolności do pracy zarobkowej z powodu czynu karygodnego popełnionego na osobie ofic. wzgl. szeregowego Str Gran. w związku ze służbą lub nieszczęśliwego wypadku doznanego w czasie służby lub z powodu jej pełnienia.

Jot. Pe Sprawa zawierania małżeństw przez oficerów i szeregowych Straży Granicznej unormowana jest rozporządzeniem Min. Skarbu z dnia 3 czerwca 1929 L. KSG 1976/I/29 oraz rozkazem KSG. Nr 10 p. 16/29.

Str. 2 K. K Przeniesienie w obręb innego I. O. nastąpić może na skutek wniesienia prośby drogą służbową oraz po przychylnem rozpatrzeniu jej przez obie władze. Najprostsza droga jest zamiana miejsca służbowego z kolegą tego I O., do którego pragnie się przenieść, przyczem obie strony po poprzedniem osobistem porozumieniu się (co ułatwiają „Czaty", ogłaszając inserat bezpłatnie) muszą wnieść stosowne podania do swych władz.

Str. 4336. XIV kurs w C. S. Str. Gr. rozpocznie się w drugiej połowie lutego b: r:

St. str. J. T. 1) Za życzenia serdecznie dziękujemy.

2) O egzemplarz prosimy zwrócić się do księgarni M. Arcta, Warszawa, Nowy Świat 35.

3) Dokument ślubu jest konieczny dla wymiaru dodatku ekonomicznego. Radzimy wnieść podanie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Departament Konsularny z podaniem daty i miejscowości (parafja) zawarcia małżeństwa z prośbą o wydanie dokumentu ślubu przez władze rosyjskie.

Z. P. Artykuły umieścimy w najbliższych numerach „Czat".

Stały Czytelnik S. 1. W razie przeniesienia się do służby w administracji celnej wszystkie sorty mundurowe, których termin noszenia nie upłynął, muszą być zwrócone. Legitymacja musi być również zwrócona.

Zwrot kosztów przeniesienia nie przysługuje — przysługuje jedynie zwrot kosztów przejazdu koleją dla przeniesionego i rodziny jego oraz djety za czas podróży. Dozorcy celni noszą mundury koloru zielonego podobne do mundurów b. Straży Celnej.

Komisja Weryfikacyjna prac jeszcze nie ukończyła. Przypuszczalnego terminu ukończenia prac Komisji ustalić nie możemy.

Prawa do emerytury ma Pan nabyte, wysługa przedstawia się około 65%.

Do podania o zapomogę o ile ubiega się Pan o nią z powodu choroby, świadectwo lekarza jest pożądane.

Intendentura dostarcza peleryny w miarę zapotrzebowania, jakie przedstawiają poszczególne I. O.

O ile posiada Pan kożuch, wówczas serdak nie przysługuje.

Za życzenia dziękujemy.

Niespodzianka dla naszych czytelników

Nasi Prenumeratorzy, Czytelnicy i Sympatycy mają wyjątkową okazję do nabycia przez naszą redakcję dwu niecodziennych powieści:

1) *Paszkowski Kazimierz:* Grzech utajony. Powieść legjonowa. Cena księgarska zł. 6 dla Czytelników z przesyłką zł. 4.

2) *Pawłowicz Bohdan:* Pionierzy. Powieść egzotyczna z życia polaków brazylijskich. Cena księgarska zł. 10 — dla Czytelników z przesyłką zł. 5.

Zamówienia przyjmuje administracja naszego pisma, najlepiej blankietami nadawczemi P. K. O. przy równoczesnem wpłaceniu należytości na konto P. K. O. Nr: 41.523:

Szczególną uwagę na powyższą ofertę zwracamy Bibljotekom i Czytelniom Straży Granicznej.

Nowe wydawnictwa

Ukazała się na rynku księgarskim powieść p. t. „Na ziemiach polskich bój" Mieczysława Smolarskiego, autora wielu wartościowych powieści, jak „Miasta Światłości", „Archiwarjusz Gordon", „Uczta Baltazara". „Poszukiwacze złota" i w. in.

Powieść „Na ziemiach polskich bój" można uważać, jako przeciwstawienie żołnierzowi niemieckiemu, walczącemu na rozkaz, a bez szczytnego celu i ideału (powieść niemca Remarka „Na zachodzie bez zmian", która wywołała taki rozgłos na całym świecie) — żołnierza polskiego, idącego w bój z najwyż-

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

szym celem i ideałem, w bój wolności i zmartwychwstania Ojczyzny.

M. Smolarski przedstawia nam na szerszem tle, aniżeli Remark, dzieje wojny, a wśród nich piękną postać polskiego żołnierza, który nie łamie się i nie ugina, ale staje się zdolny do najwyższych poświęceń.

Nie zajmując się głębiej oceną tej powieści, możemy powiedzieć, że w krótkim przeciągu czasu nie będzie w Polsce człowieka, któryby jej nie przeczytał, a dla cudzoziemców może stać się prawdziwą rewelacją.

Cena egzemplarza 6 zł. Wysyłki na prowincję dokonywa Bibljoteka Powieściopisarzy Polskich w Warszawie, Górnośląska 16.

Dział rozrywkowy

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 32.

1) Szarada: Bro—ni—sła—wa.

2) Krzyżówka

b	r	o	n	a			k			P	a	r	y	ż
r	u	n	o		P		o		p		z	b	a	w
o	r		s		o	f	i	c	y	a		a		r	a
d	a	r			z	e	w		j	a	r			d	w
a					n		w		t					o	
		a	ł	k	a	n		i	H	e	k	t	o	r	
		m	z		ń			n		r		a	k		
		o					l	o	t			k	u		
ł	a	n		w	o	d	a		a	m	o	r		l	i	r
		j	p				s	a	n			k	a		
		a	s		a			g			k		u	r	
	S	k	a	r	g	a		a		k	a	p	r	y	s
P					r			t			l				m
r	i	o			e	w	a		b	o	i			ć	m	a
a	r		b		s	a	l		i	a	k		z		e	r
g	a	z	a		t			u			a		ł	u	c	k
a	n	i	t					s				k	o	c	h	a

ZADANIA NOWE.

1) WIZYTÓWKI (20 pkt).

Litery w wizytówkach przestawić tak, aby dały zawód pana, względnie pani.

H. TARTECKI	I. RYMEN

2) SZARADA (10 pkt.).

(Ułożona przez przodownika Biernata Stanisława).

„Trzecia — czwarta" przemytników
Grasowała na granicy,
Niepokojąc graniczników,
Lecz nasi dzielni strażnicy
„Pierwsza — druga" przemytnikom
Dochodzenie wytoczyli,
Co skończyło się wynikiem,
Przemytników przychwycili,
A „całość" skonfiskowali,
Zaco nagrody dostali.

3) KWADRAT MAGICZNY (10 pkt.).

Z podanych liter ułożyć 5 wyrazów o podanem obok znaczeniu tak, aby litery czytane z góry na dół wzdłuż przekątnej dały nazwę klubu sportowego w Polsce.

A	A	A	B	C
E	E	E	G	J
K	K	L	L	L
Ł	N	O	O	O
P	R	S	Y	Z

1. Stolica w Europie.
2. Część strzelby.
3. Materjał budowlany.
4. Synonim olbrzyma.
5. Zwierzę.

4) ZADANIE GEOMETRYCZNE (15 pkt.).

(Ułożone przez strażnika Kuduka Franciszka).

Pewien gospodarz miał następującą działkę gruntu:

Umierając, jedną czwartą owej działki zapisał żonie:

Pozostałą zaś część podzielił równomiernie między swych czterech synów tak, że wszyscy mieli jednakowe działki w jednakowych rozmiarach i kształtach, nie ujmując nic z części matki. Jak on to zrobił?

Humor

KOCHANY KOLEGO!

Serdecznie Cię pozdrawiam. Z rozpoczynającym się nowym rokiem życzę Ci dużo powodzenia w służbie i w życiu. Przy tej sposobności porozmawiajmy przez chwilę.

Szósty rok już się znamy. Spólnie dzieliliśmy i dzielimy dolę i niedolę. Ani na chwilę nie przestaliśmy być przyjaciółmi.

Za Twą wypróbowaną przyjaźń należy Ci się ode mnie podziękowanie. Dziękuję Ci też bardzo.

A teraz pozwól, że wyjawię Ci moją prośbę: postaraj się, żeby i Twoi koledzy ze mną się zaprzyjaźnili. Niech i oni dla wspólnego celu poniosą taką, jak Ty ofiarę. Im więcej nas będzie, tem więcej da nam nasze pismo, tem częściej będzie mogło wychodzić, więcej i lepszej zawierać będzie treści. Bo nie wiesz może, że podczas gdy Ty płacisz za gazetkę, to niektórzy Twoi koledzy (na innym może odcinku granicy), albo wcale swem pismem się nie interesują, albo chcieliby je mieć za Twoje grosze. Sam przyznasz przecie, że o grosze tu tylko chodzi, bo za cenę miesięcznej prenumeraty, za sto pięćdziesiąt groszy kupić można zaledwie kilkadziesiąt papierosów lub kilka szklanek piwa. Tyle, to już chyba każdy z nas może i powinien na własną gazetkę poświęcić.

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Nie zapominaj przytem, że oprócz gazetki dostajesz jeszcze wszystkie rozkazy naszej najwyższej władzy służbowej. Uwalnia Cię to od przepisywania przepisów, które wszyscy znać musimy. Rozkazy możesz sobie pięknie kompletować i oprawiać w roczniki. W razie potrzeby odrazu znajdziesz w swoim roczniku potrzebny Ci przepis, bez potrzeby udawania się na placówkę i poszukiwania kompletu służbowego, który jak wiesz zawsze jest zajęty, ile razy Ty go potrzebujesz.

Twoje pismo to najstarsze dzisiaj w Polsce wydawnictwo. Najtańsze, a nie najgorsze. Będzie zaś jeszcze lepsze, gdy i Twoi koledzy z innych odcinków solidarnie je zaabonują. Przemów Ty do nich, może Ciebie posłuchają, który za nich płacisz. Niech i oni odmówią sobie tak jak Ty, tych parę piw, czy kilkadziesiąt papierosów co miesiąc.

Jeszcze jedno. Kłopot Ci sprawia nadawanie co miesiąc na pocztę prenumeraty i często choćbyś nie chciał zapominasz o tem, albo tak Ci już jakoś schodzi. Otóż i dla Ciebie i dla nas najwygodniej będzie, gdy wpłacisz prenumeratę na cały kwartał, i to zbiorowo, najlepiej dla całego komisarjatu.

Zrobisz to dla mnie — prawda?

Serdecznie Cię pozdrawiam
Twoje pismo
Warszawa, 1 stycznia 1930 r. „CZATY".

WYNIK MOCZYGĘBY.

Strażnik Moczygęba, gdy raz w domu siedział,
Z anonimu wieści takiej się dowiedział:
„Przemyt przejdzie w nocy, to zaręczam Panu,
W aucie nr. 200 — sto kilo szafranu".
Moczygęba skoczył — w mig korzyści liczy,
Jakie przynieść może taki wynik byczy...
Sto złotych nagrody — i aż ślinkę łyka,
Na myśl, że dostanie — starszego strażnika...
Urlop oprócz tego stoi w perspektywie
I pochwała będzie — rozumował chciwie.
Bierze więc karabin, i naboji masę,
Skąd miał przyjść samochód na tę pędzi trasę.
Czeka tam godzinę jedną, czeka drugą,
Naraz! — pędzi auto z wielką światła smugą.
Stój! zakrzyknął głosem trąby Archanioła,
Samochód zahamował aż jęknęły koła.
„Proszę wysiąść!" — huknie Moczygęba panu,
Co miał w aucie skryte 100 kilo szafranu.
Olbrzymie chłopisko z auta się ładuje,
Moczygęba groźnie, wszystko rewiduje:.
Przewraca siedzenia, opukuje szyny,
Maca śrubki, skrytki całej limuzyny.
Cóż do djabłów trzysta i do choler kilka —
Sto kilo szafranu przecież to nie szpilka!
Przeszukał podwozie, motor i nakrętki,
Naczynie z benzyną, opony i dętki.
Wszystko nadaremnie. Więc „imacz" zziajany
Klnie w wszystkie pioruny auta i szafrany.
„Gdzie ukryty szafran? — huknie olbrzymowi —
Pókim jeszcze dobry niech pan prawdę powie!
Automobilista skrobie się za ucho,
W jaki sposób wybrnąć z bałaganu sucho...?
— „Sto kilo szafranu to nie guzik przecie,
Żebym miał przy sobie ukryte na grzbiecie!"
Wtem jak błyskawica błysła myśl: azali
Pana granicznika dziś nie... nabujali?
Więc do Moczygęby zwrócił się bez krzyku:
„Sprawa wyjaśniona — panie graniczniku!
Z szafranem rzecz taka, — ja pana nie kiwam, —
Sam ważę 100 kilo — Szafran się nazywam".

Sieradzki Józef, st. str.

Od Wydawnictwa

Administracja uprasza o uregulowanie zaległości za r. 1929.

TREŚĆ: Rok ubiegły. — Życzenia ks. biskupa Bandurskiego. — Zewnętrzne oznaki dyscypliny.— Strażnica (wiersz). — Z naszych kresów północno - wschodnich. — Na granicznym szlaku (odcinek). — Czas leci jak z bicza trzasł. — O nazwy stopni w Straży Granicznej. — Z zagranicy. — Uproszczenie biurowości w komisarjatach. — Życzenia komendanta C. S. S. G. — Z działalności Straży Granicznej. — Teatr amatorski na granicy. — Z obcych granic. — Co czynić w wypadku odmrożenia. — Rzeczy ciekawe. — Ogłoszenie. — Co słychać. — Odpowiedzi Redakcji. — Niespodzianka dla naszych czytelników. — Dział rozrywkowy. — Humor. — Od Wydawnictwa.

Adres dla korespondecji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650. **Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523**

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i **Administracja czasopisma „CZATY", Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.**

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Zakłady Wyd.-Druk. „PRACA". Kredytowa 2/4. Telef. 60-70.

MUZEUM Polskich Formacji Granicznych im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA